Nr. 279 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, poniedziałek 5 grudnia 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

W przededniu rozpisania wyborów.

Sejm.

(*h*). Prezydent Mościcki rozporządzeniem o rozpisaniu wyborów do nowego sejmu, zamknął nieodwołalnie i definitywnie epokę sejmu ubiegłego z lat 1922 do 1927.

Dziś po rozpisaniu wyborów, można już spokojnie, bez gorączkowych obaw o losy demokracji i parlamentaryzmu, mówić o ubiegłym sejmie. A mówić trzeba, by masy wyborcze przestrzec przed błędami, które w swoich skutkach tak boleśnie wstrząsnęły wewnętrznem życiem państwa, narażając niemal jego ustrój — wielką zdobycz tychże mas, w powojennej Europie.

Jeżeli tak niechlubnie zakończył żywot sejm ubiegły, to z czystem sumieniem może powiedzieć o sobie PPS., że w żadnej mierze do tego się nie przyczyniła.

Już w obradach nad Konstytucją w Sejmie Ustawodawczym, PPS. ostrzegała ówczesną większość sejmową przed niebezpieczeństwem przewagi parlamentu nad czynnikiem wykonawczym, jakiem jest prawo Prezydenta i rządu. Przewidywaliśmy trafnie, jak pokazały fakty, że musi dojść do konfliktu tam, gdzie tej równowagi pomiędzy jednym czynnikiem, a drugim nie ma.

Sejm, którego Prezydent rozwiązać nie może, przestaje być sejmem, a staje się uzurpatorem, nadużywającym zaufania swojego mocodawcy-wyborcy. Większość sejmowa z narodową demokracją na czele uznać tego nie chciała, a my dodamy — uznać nie mogła.

Trzeba bowiem uprzytomnić sobie warunki, w jakich odbywały się wybory w r. 1922, a w których N. D. wraz z Ch. D. i grupą p. Dubanowicza zdobyła blizko połowę mandatów sejmowych.

Chaos gospodarczy, spadek waluty, wzrastająca z dnia na dzień drożyzna, ogólne zubożenie mas, a przytem zaognione przez dziki nacjonalizm sprawy narodowościowe, stworzyły idealny teren dla wyzutej ze czci i wiary demagogji. Hasła: „Nie będzie ani jednego żyda w Polsce", „chleb kosztować będzie 30 fenigów" (kosztował wówczas 30 marek), były dobrze dobrane i dały pożądany skutek: Narodowa Demokracja z przybudówkami zwyciężyła i czuła się gospodarzem w Polsce.

Jakżeż więc, zwyciężywszy, mogła zrzec się owoców zwycięstwa, jakżeż w pół drogi mogła ustąpić i głosować w sejmie za rozwiązaniem sejmu, który w dwa lata nie był już odbiciem opinji kraju!

Czy w wyborach mogła liczyć na zwycięstwo — w czasie, kiedy głoszone hasła widniały jeszcze na wszystkich parkanach miast i wsi polskich. Naturalnie nie, nie umiała przezwyciężyć siebie samej, nie umiała przezwyciężyć swej klijenteli, która przecież nie bezinteresownie „pracowała" przy wyborach. Trzeba było posad, posad bez końca...

Próbowała więc rządzić, brnąć bez końca, pociągając za sobą kraj w odmęt walk i niepokoju. Wreszcie czując się zagrożoną w swej roli, bez bólu rozstała się z ideologją parlamentaryzmu i w zakamarkach swoich organizacji przygotowywała się do zamachu stanu, dając masom zamiast taniego chleba — faszyzm! Plany były znakomite... ale brakło czasu i sił do ich urzeczywistnienia.

Przyszedł ktoś, kto zrobił to lepiej. Masy w dniach majowych poszły przeciwko projektowanemu zamachowi przez narodową demokrację.

Dziś narodowa demokracja walczy o demokrację i parlamentaryzm. Kto w to uwierzy?

Jeżeli więc tak wyglądała wielka część składowa sejmu, reprezentowana przez narodową, chrześcijańską i dubanowiczowską demokrację — to jakżeż mógł wyglądać sejm?

Odpowiedź wymowną daje historja dwóch filarów tych stronnictw: Korfanty i Dymowski.

Do spraw tych powrócimy później.

Przed przypieczętowaniem losów opozycji komunistycznej

MOSKWA. (Ceps.). Jednem z główniejszych zadań grudniowego zjazdu ogólnozwiązkowej partji komunistycznej będzie zakończenie formalne walki z opozycją. — Zjazd moskiewski potwierdzić musi i według wszelkiego prawdopodobieństwa potwierdzi. uchwałę komisji kontrolującej w kierunku wydalenia z partji leaderów frakcji opozycyjnej.

Komuniści rządzący prowadzili przygotowania do zjazdu już od szeregu miesięcy. zwołując w poszczególnych miastach i miasteczkach konferencje lokalnych organizacji partyjnych. na których rozpatrywano niemal wszystkie kwestje, znajdujące się na porządku dziennym zjazdu grudniowego. — Najdonioślejsze znaczenie ze wszystkich tych konferencyj przedzjazdowych posiadały niewątpliwie

konferencje w Moskwie i Leningradzie.

Centralny komitet wykonawczy obu tym ośrodkom politycznym ZSSR poświęcił i tym razem szczególną uwagę. Nic więc dziwnego. że konferencje przedzjazdowe w Leningradzie i w Moskwie

przyniosły rządowym komunistom cały szereg znacznych sukcesów zewnętrznych.

Tak na przykład okazało się, że przy głosowaniu nad rezolucją oficjalnych komunistów przeciwko CKW głosowało zaledwie 1'6 proc. ogólnej ilości obecnych na konferencji osób. Bolszewicy trjumfują oczywiście z powodu tak pomyślnego dla nich wyniku głosowania. zapominając widocznie o tem. że przy systemie głosowania jawnego trudno jest przeciętnemu działaczowi opozycyjnemu głosować tak. jakby uczynił to w głosowaniu tajnem. Nie ulega wątpliwości. że ów 1'6 proc. głosujących przeciwko rezolucji składał się tylko z garstki najodważniejszych i najwybitniejszych przedstawicieli opozycji. podczas gdy inni t. zw. „szeregowi“ opozycjoniści z braku cywilnej odwagi woleli powstrzymać się od demonstracji. która mogłaby dla nich skończyć się bardzo nieprzyjemnie.

Pisma sowieckie podkreślają, że moskiewska konferencja przedzjazdowa była

tryumfem centralnego komitetu wykonaw.

gdyż wykazała ona ponad wszelką wątpliwość, że „cała partja komunistyczna, cała klasa robotnicza pragną w chwili obecnej jednej tylko rzeczy: jedności partji, stalowej jedności w szeregach dyktatury proletarjackiej“.

Tym samym duchem ożywiona była przedzjazdowa konferencja partyjna w Leningradzie. — Rezultaty konferencji tej skłoniły „Leningradzką Prawdę“ do napisania następującej uwagi: „Na XV zjazd partji komunistycznej idziemy z rozkazem robotników i komunistów. z rozkazem, domagającym się położenia kresu robocie kontrrewolucyjnej nowych mieńszewików (trockistów) domagającym się bezwzględnego respektowania postanowień zjazdu. — Okręgowa konferencja komunistyczna w Leningradzie stwierdziła

niemożliwość pogodzenia poglądów trockistów z członkostwem w partji bolszewickiej.

Przyjęcie rezolucji takiej równoznaczne jest z koniecznością zaniechania wszelkiej podziemnej roboty frakcyjnej przy jednoczesnem zaniechaniu propagandy tych idei. które rozwija grupa Trockiego i Zinowiewa“.

Ponieważ w okresie przedzjazdowym komisja kontrolująca z nadzwyczajną energją prowadziła akcję „oczyszczającą“. wydalając masowo z partji zwolenników opozycji. ponieważ dalej na skutek zarządzenia CKW „zdekomunizowani komuniści“ w zjeździe partyjnym udziału brać nie będą — nie trudno przewidzieć. że XV zjazd ogólnozwiązkowej partji komunistycznej prawie jednogłośnie zatwierdzili wszystkie uchwały komisji kontrolującej i przypieczętuje ostatecznie losy Trockiego, Zinowiewa i innych przeciwników Stalina.

—:::—

LONDYN. 3 12. Tel. Komp. Według wiadomości z Moskwy, XV kongres rosyjskiej partji komunistycznej zatwierdził wykluczenie z partji Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa.

W kongresie bierze udział 1500 delegatów.

—:::—

Barjera — dla imperjalizmu włoskiego.

W „Matin“ umieszcza znany publicysta francuski. Sauerwein wrażenia z swej w celach informacyjnych podjętej wycieczki do Włoch. Oświadcza on na wstępie. że pierwsze wrażenia są nadzwyczaj niekorzystne. Mówiąc na ulicy po francusku, jest się wprost narażonym na zaczepienie i usłyszenie wielu nieprzyjemnych słów.

Włoskie postulaty

można sformułować następująco:

1) Współudział w administracji Tangeru;

2) Konsolidacja obecnego stanu w Tunisie odnośnie do interesów Włoch;

3) Korrektura granic w południowym Tunisie. aby Włochy mogły rozszerzyć się w Afryce.

Żądania te. acz dość daleko idące, nie zawierają jednak niczego takiego, coby usprawiedliwiało tak wrogie stanowisko Włoch wobec Francji. W istocie

układ Francji z Jugosławją,

jest tym faktem. który wywołał niesłychane wzburzenie we Włoszech. Opinja włoska przedstawia Jugosławię jako nową monarchję austrjacko- węgierską, która wiele różnorodnych narodów skupia tylko wspólną nienawiścią do Włoch. Ponieważ Francja zawarła sojusz w Jugosławją, we Włoszech przypuszczają, że Francja zamierza zamknąć Włochom jedyną drogę, stojącą im otworem. a mianowicie drogę do hegemonji nad półwyspem bałkańskim. A imperjalizm włoski uważa. że Włochy muszą panować nad Morzem Adrjatyckiem. jeśli chcą być wielkiem mocarstwem

W. RAORT.

ROZMOWA Z POKOJEM EUROPEJSKIM.

Pan Pokój Europejski miał minę człowieka uciekającego z własnego pogrzebu. gdym się na niego natknął przed Panteonem Narodowego Głupstwa.

— Powitać szanownego pana! Jak się pan Pokój miewa?... — Szanowna rodzina zdrowa?...

Pokój Europejski obrzucił mnie spojrzeniem, od którego dostaje się kamieni żółciowych i żółtaczki.

— Pan dobrodziej dziś nie w humorze?... W takim razie nie zatrzymuję...

— Czekaj pan! — zawołał Pokój, przytrzymując mnie za połę surduta. — Czekaj pan! Proszę się nie dziwić, że jestem nieco podenerwowany... Czytał pan o ostatnich wydarzeniach na Litwie? A enuncacje podane przez Polską Agencję Telegraficzną?

— Nie czytuję od dzieciństwa żadnych gazet.

— O. to szkoda! Gdyby pan to przeczytał. to ręczę panu, że frafiłby pana szlag, jak mnie trafia!... Panie, czego ci ludzie chcą odemnie? Czy to ja się na świat prosiłem? Płodzili mnie i płodzą w Rydze. Versailles, Boulogne, Rapallo. San Remo. w Genewie i Bóg wie gdzie jeszcze, a dzisiaj mną poniewierają, jak bastardem! Mam ciągle wrażenie. że siedzę na beczce prochu. którą pierwszy lepszy mój papa, w chwili kaprysu. czy niepoczytalności, może wysadzić w powietrze...

— Przesada. kochany panie, przesada! Wyraźnie przecież akcentują, że z miłości do pana zbroją się, aby panu zapewnić wygodny byt. mieszkanie i opierunek. Taki pan Briand zaznacza to przecież przy każdej sposobności. że rywalizuje z gołębicą, z gałązką oliwną w dzióbku. A Anglja? Czy myśli pan, że Chamberlain ma coś innego na głowie, jak pańskie dobro?... A w jakim-że to celu signor Mossolini potrząsa szabelką, jeśli nie dla ugruntowania pańskiego bytu? Nie należy być daltonistą, panie kochany! Nie posądzi pan chyba Niemców. że zbroją się na gwałt, w celu mącenia panu wody, lub, że Woroszyłow nie ma najlepszej woli. aby pana uczcić festynem z ogniami sztucznymi, pod osobistem kierownictwem swojem i towariszcza Budiennego? A Litwa? Przecież Waldemaras, ciągle się o to stara, aby pan nie został zagrożony... Nie, panie kochany, pan jest stanowczo uprzedzony do swoich gorących zwolenników! Człowiek nieuprzedzony dostrzegłby przecież te ogromne wysiłki Europy, dążącej do ugruntowania pańskiej racji bytu. — Niema przecież jednego dnia, aby jakiś odpowiedzialny mąż stanu, nie wysunął pana na pierwszy plan swego przemówienia i nie usiłował udowodnić. że jeśli jego parlament uchwalił nowe miljardy na czołgi. gazy trujące. aeroplany i okręty wojenne. to uczynił to w ten tylko przeświadczeniu. że dorzucił jeszcze jedną cegiełkę do budowy gmachu Rozbrojenia. w którym pan wreszcie osiądzie, ożeni się, rozpłodzi i rozpocznie życie ogólnie szanowanego obywatela... To tylko kwestja krótkiego czasu, a wszystko się ułoży pomyślnie. Nasi dyplomaci doprowadzą wreszcie do zbałkanizowania Bałtyku i do zbałtykowania Bałkanu, a wtedy w konsekwencji dojdzie do skłapejdzenia korytarza gdańskiego, zmiękczenia Ruhry, ogólnej stressemanji, mussolinizmu i bolszewizmu... Oto w ogólnych zarysach droga po której Europa kroczy w pańskim interesie. kochany panie... !

Pokój Europejski uścisnął mi serdecznie rękę.

— Zdjął mi pan kamień z serca — rzekł po chwili. ocierając łzę wzruszenia — Widzę. że niepotrzebnie się denerwowałem...

— Naturalnie. kochany panie! Każda nowa pożyczka zaciągnięta na zbrojenia. wiedzie właśnie do rozbrojenia i dlatego pańską dewizą powinno być: Do broni!

— Do broni! — zawołał z entuzjazmem Pokój Europejski.

— Do broni! — odezwały się echa po całej pacyfistycznej Europie.

— — — — — — — — —

A wśród masowych grobów dalekich pobojowisk. usiadła sobie Wojna i oparłszy się o las poczerniałych krzyży przypatrywała się mrówczej pracy ludzi, którzy zbierali kości nieznanych żołnierzy i przygotowywali teren do nowej rzezi, w imię zagrożonego Pokoju...

—:::—

Opozycja socjalistyczna w parlamencie czecho-słowackim

PRAGA. Tocząca się już od tygodnia dyskusja budżetowa w parlamencie czeskosłowackim obfituje w cały szereg ciekawych momentów. Szczególne zainteresowanie w kołach politycznych wywołały przemówienia posłów socjalistycznych i byłych ministrów Bechyniego i dra Wintera. Mowy obu tych wybitnych przedstawicieli opozycji socjalistycznej skierowane były swem ostrzem głównie przeciwko rządowemu projektowi nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznem, który rozpatrzony ma być przez izbę ustawodawczą na bieżącej sesji parlamentarnej. Rzecznicy socjaldemokracji czeskosłowackiej ostrzegali koalicję rządową przed groźnemi następstwami, z jakiemi uchwalenie projektu rządowego mogłoby być związane. Poseł Bechynie nazwał nawet zgłoszony przez rząd projekt

ustawą wyjątkową, skierowaną przeciwko klasie robotniczej,

oświadczając równocześnie, że w razie uchwalenia noweli w jej brzmieniu obecnem przerwany zostanie ostatni włos, na którym wisi możliwość ewentualnej współpracy czeskosłowackiej socjaldemokracji ze stronnictwami obecnej koalicji rządowej.

Niemcy — przeciw Niemcom.

Niemniejsze zainteresowanie wywołały w kołach politycznych Czechosłowacji przemówienia dwu wybitnych posłów niemieckich, którzy podczas dyskusji budżetowej poruszyli sprawę stosunku stronnictw niemieckich do państwa czeskosłowackiego. Dr. Roscha, leader partji niemiecko-narodowej oświadczył, że partja niemiecko-narodowa byłaby gotowa współpracować ze stronnictwami czeskosłowackiemi, o ile by Niemcy zapewnione mieli w państwie zupełne równouprawnienie narodowe. Równouprawnienie to istnieje, zdaniem posła Rosche'go, wprawdzie na papierze, bynajmniej jednak nie w praktyce. Z tego to względu mówca potępia niemieckich agrarjuszy i chrześcijańsko-społecznych, którzy wstąpili w swoim czasie do rządu czeskosłowackiego, nie bacząc na to, że powyższe warunki współpracy Niemców z Czechoslowakami nie były spełnione.

PRAGA 2 12. Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów podczas debaty budżetowej przyszło do awantury między niemieckimi agrarjuszami a niemiecko-narodowymi, w trakcie której niem.-narodowy poseł Schollich wypoliczkował agrarjusza Wagnera.

Komisarz rządowy w Wydziale samorządowym.

WARSZAWA. 3. grudnia (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewn zamierza w najbliższych dniach usunąć Wydział Samorządowy we Lwowie i zatrzymując narazie samą instytucję, w miejsce wybranych przez sejm członków chce mianować komisarza rządowego. Komisarzem ma być wojewoda lwowski. Zarządzenie to jest wstępnym krokiem do zupełnej likwidacji samorządu w tej dzielnicy.

(Od dawna istniała w Warszawie tendencja, aby resztki samorządu w Małopolsce usunąć. Gdy nikt nie ma odwagi targnąć się na istniejący samorząd w województwach poznańskiem i pomorskiem, odnośnie do Małopolski uważa się samorząd za przeżytek austrjacki i bez skrupułów niszczy się wieloletni dorobek społeczeństwa. Biurokracja centralna nie lubi samorządów, a Tymczasowy Wydział Samorządowy swojemi energicznemi wystąpieniami w obronie praworządności, niejednokrotnie się jej naraził.

Ponieważ bronił gminy przed komisarskimi rządami, sam pada jako ich ofiara. Red.).

Strejk w kopalni wosku w Borysławiu.

BORYSŁAW. 3. 12. (tel. wł.). Z powodu nieotrzymanej podwyżki, a także zapowiedzianej redukcji, wybuchł we środę, dnia 30. listopada żywiołowy strejk w kopalni wosku w Borysławiu. Przybyły na kopalnię chadecki sekretarz Karp został przez swoich członków poturbowany i wyrzucony z kopalni.

Wszyscy robotnicy opuścili pracę i udali się do domu ludowego, gdzie odbyli zebranie, na którem wybrano delegatów. Akcję strejkową powierzono Centralnemu Związkowi górników.

Pertraktacje odbyły się w piątek, o g. 4-tej popołudniu w Izbie pracodawców pod przewodnictwem naczelnika urzędu górniczego, Markiewicza. Ogół robotniczy reprezentowało 11 delegatów, a Centr. Związek Górników tow. Konior. Z ramienia firmy przybyli dyr. Fiebert i inż. Kosina.

Na odbytych pertraktacjach sprawa podwyżki została pomyślnie załatwiona, — strejku jednak nie zlikwidowano z powodu nieustępliwości dyr. Fieberta, który w sprawie redukcji nie chciał absolutnie iść na żadne ustępstwa.

Następne pertraktacje wyznaczono na poniedziałek, 5. grudnia. Strejk trwa dalej.

Po samobójstwie Joffego.

G. P. U. skonfiskował jego papiery. — List do Trockiego.

Samobójstwo Joffego, popełnione tuż po wykluczeniu Trockiego, musiało wywołać wrażenie, że ma ono jakiś związek z walkami, jakie się toczą wewnątrz partji komunistycznej. Zapewne dlatego pospieszyła oficjalna prasa sowiecka z opublikowaniem oświadczenia centr. komitetu partji komunistycznej, że Joffe popełnił samobójstwo wskutek choroby nerwowej.

Wobec ostrej cenzury, panującej w Rosji, można było w związku z tem samobójstwem opierać się tylko na domysłach. Wydawało się podejrzane, że cenzura skreśliła mowy Rakowskiego, Zinowiewa i Trockiego, wypowiedziane na pogrzebie Joffego.

Pewne światło na motywy samobójstwa Joffego rzucają rewelacje Bernarda Lacache, bawiącego obecnie w Moskwie, który w piśmie „Paris Matinal“ pisze, co następuje:

Joffe na kilka dni przed śmiercią wystosował list do Trockiego, w którym podkreślił m. in., że pragnie partji komunistycznej zostawić ostatnie ostrzeżenie. Wyraził w tym liście ubolewanie z powodu walk w łonie partji, wzywając komunistów, by się poddali rewolucyjnemu kierunkowi Trockiego. Z uwagi, że on sam — brzmiał list Joffego — nie może już służyć partji komunistycznej, spodziewa się, że przynajmniej śmierć jego może się na coś przydać.

List ten nie dotarł do rąk Trockiego, został bowiem skonfiskowany przez G. P. U i Komitet centralny.

Ale treść tego listu jest w Moskwie znana. Interesujące są też szczegóły Lacache'a o pogrzebie Joffego. W pogrzebie brało udział około 3000 ludzi. Wszystkich trzech mowców opozycyjnych wyniósł tłum na rękach z cmentarza.

Jak silnie był Joffe związany z opozycją, o tem świadczy mowa Jarosławskiego, który na 16-tej moskiewskiej konferencji partyjnej powiedział, że w papierach Joffego. opieczętowanych przez komitet centr. znaleziono statut „Czerwonego Krzyża“, — którego napis brzmiał:

Pomoc dla towarzyszy, którzy z powodu przynależności do opozycji ponieśli szkodę i dla ich rodzin.

Statut ten przewiduje założenie centralnej organizacji i oddziałów prowincjonalnych na całą Rosję. Środki pieniężne byłyby ściągane z zarobków (procentowo), zbiórek, odczytów i t. p. Organizacja miała być tajna.

Cel, jak podaje zresztą sam, tytuł statutu, jasny: Chodziło o pomoc politycznym ofiarom terroru bolszewickiego.

Ta ostatnia spuścizna Joffego może najbardziej kompromituje obecnych władców Rosji.

Przegląd prasy.

PRASA ZAGRAN. O KONFLIKCIE POLSKO-LITEWSKIM.

Konflikt litewsko-polski dotarł już do zenitu. Polska zachowuje równowagę i nie daje się z niej wytrącić wzrastającym z dnia na dzień prowokacjom szalonego Waldemarasa. Świadczy to, iż państwo nasze docenia powagę chwili i czeka cierpliwie ostatecznej rozgrywki na forum Ligi Narodów.

Świat dyplomatyczny i prasa europejska śledzą bacznie rozwój stosunków polsko-litewskich.

Prasa europejska, poza Niemcami i Rosją sow., oceniając stan rzeczy w powyższym konflikcie, aprobuje decyzję Rady ambasadorów w sprawie Wilna, stwierdzając tem samem konieczność utrzymania tego miasta przy Polsce.

„Le Temps“ pisze na ten temat:

„Polska postanowiła nie przedsięwziąć przeciw Litwie niczego, coby mogło rzucić cień na jej sprawę, doskonałą samą przez się, pozostawiając sobie obronę jej w zwykłym toku prawnym przed Radą Ligi. Zapewnienia, które się posiada w sprawie zamiarów rządu polskiego, nie pozostawiają miejsca żadnej wątpliwości i dwuznaczności. Wiadomo o tem równie dobrze w Berlinie jak w Paryżu, w Londynie, jak w Rzymie...

*

O ODPRĘŻENIE SYTUACJI.

„Robotnik“ wskazuje na konieczność nawiązania normalnych stosunków z Litwą:

„My nie chcemy zaostrzać stosunków między Polską a Litwą w żadnych warunkach. Liczymy na Radę Ligi Narodów. Ma ona możność, prawo i obowiązek doprowadzić do tego, co jest celem: do ustania dzisiejszej naprężonej sytuacji. Zdajemy zaś sobie sprawę doskonale, że porozumienie polsko- litewskie byłoby zarazem pośrednio ciosem dla faszystowskiej dyktatury wojskowej w Kownie, która żyje podnieceniem nacjonalistycznych nastrojów.“

*

KPINY W ŻYWE OCZY.

„Głos Narodu“ w związku z bolszewickim projektem rozbrojenia, przedstawionym przez Litwinowa w Genewie — pisze:

„Tylko naiwność, albo chęć uniemożliwienia akcji rozbrojeniowej mogły być inspiratorami takiego planu, jaki przedłożył Litwinow.

Nie zdobyto się na męskie i szczere zdemaskowanie sowieckiej hipokryzji, na wyproszenie sobie kpin ze zdrowego rozsądku. Wszystko utopiono w gładkich frazesach, ciesząc się, — że konfliktu uniknięto“.

*

RUCH PRZEDWYBORCZY.

Przygotowania do wyborów są w pełnym toku. Na widowni roi się od różnego rodzaju kombinacyj i pomysłów blokowych.

„Naprzód“ pisze, że wybory obecne przyniosą klęskę reakcji polskiej, gdyż:

następstwa przewrotu majowego oddziałały na stronnictwa prawicowe, zmieniając fizjognomję polityczną kraju. Pod naciskiem obecnego rządu, popękały niemal wszystkie stronnictwa reakcyjne. Skład ich bowiem był tego rodzaju, że nie mogły one wytrwać w roli opozycji przeciwrządowej“.

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Pierwsze posiedzenie Komisji technicznej.

Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem zebrała się po raz pierwszy komisja techniczna. Na porządku dziennym była sprawa ukonstytuowania się komisji, oraz sprawozdanie zastępcy kom. rządu p. prof. Matakiewicza, który zagaił posiedzenie, prosząc o wybór przewodniczącego i dwóch zastępców. Członek kom. tow. inż. Hausner zaproponował przerwanie posiedzenia celem porozumienia się co do osób kandydatów. Po konferencji uznały wszystkie ugrupowania, że należy przeprowadzić ukonstytuowanie się dopiero po rozpatrzeniu tej sprawy na konwencie seniorów lub na komisji matce, ze względu na to, by wszystkie ugrupowania zastąpione w radzie przybocznej miały swe zastępstwo w prezydjach różnych komisji, by zaś nie tracić czasu postanowiono by, na zwołanem już posiedzeniu poruczyć przewodnictwo prof. Thuliemu.

Po ponownem otwarciu posiedzenia — mimo zgodnej propozycji podniosły się głosy przeciw niej, w rezultacie jednak, w drodze głosowania — ukonstytuowanie odroczone, a przewodnictwo objął najstarszy z obecnych.

Następnie zastępca komisarza przedstawił program zamierzonych prac wydziału technicznego, jak też już dokonanych.

Dyskusję nad sprawozdaniem odroczono do następnego posiedzenia.

—:::—

Zakończenie sesji komisji rozbrojeniowej.

Następna sesja odbędzie się 15 marca.

GENEWA, 3. grudnia. (Pat.) Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji przygotowawczej, konferencji rozbrojeniowej. Przewodniczący podniósł nieścisłości cyfrowe, jakie dają się stwierdzić w memorandum ZSSR. Następnie zaproponował on, aby komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa zebrał się 20. lutego 1928 a komisja przygotowawcza bezpośrednio po zakończeniu jego prac. Litwinow oświadczył, że zdaniem jego, prac komisji nie należy uzależniać od prac komitetu bezpieczeństwa i zaproponował, aby komisja zebrała się 10. stycznia 1928.

GENEWA, 3. grudnia. (Pat.) W dalszym ciągu posiedzenia komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel Niemiec hr. Bernsdorf poparł propozycję rosyjską, co do zebrania się komisji w dniu 10. stycznia 1928. Delegaci Szwecji, i W. Brytanji wyrazili pogląd, iż trudną jest rzeczą wszczynać dyskusję nad sprawą już przesądzoną. Przedstawiciel Francji Paul Boncourt również wypowiedział się przeciw propozycji Litwinowa. W rezultacie dyskusji komisja jednomyślnie odrzuciła propozycję rosyjsko-niemiecką, ustalając termin następnego zebrania komisji na 15. marca 1928. Na tem zakończona została obecna sesja komisji.

Na pograniczu polsko-litewskim.

Relacja berlińskiego korespondenta.

BERLIN, 3. 12. (Pat.). Korespondent specjalny „Berliner Tageblattu“, który udał się na pogranicze polsko-litewskie, nadesłał obszerną depeszę, stwierdzającą, że na pograniczu polskiem nie dostrzegł nigdzie żadnych przygotowań wojennych. Granica po stronie polskiej sprawia całkowicie pokojowe wrażenie za wyjątkiem tylko zamknięcia komunikacji. Ochrona granicy po stronie polskiej sprawowana jest przez regularną straż graniczną, która podlega nie ministrowi wojny, lecz ministrowi spraw wewn. Na granicy polskiej nie widać żadnych, nawet najbardziej prymitywnych umocnień, okopów, ani zasieków drucianych, nie widać nawet posterunków. Straż ochrony pogranicza przeprowadza tylko służbę patrolową na większych odległościach. Aż do Wilna korespondent specjalny „Berliner Tageblattu“ nie dostrzegł żadnego wojska regularnego. Stwierdza on, że w ostatnich czasach nie zdarzyło się na granicy nic nadzwyczajnego poza drobnymi utarczkami z przemytnikami. W ostatnich dniach korespondent pewnego królewieckiego dziennika, który posiadał wizę litewską, pragnął przedostać się z Wilna na Litwę kowieńską. Rząd litewski jednakże i straż pogranicza nie pozwoliły mu na wjazd do Kowna od strony Wilna, pomimo posiadania wizy litewskiej. Dziennikarz niemiecki odstawiony został z powrotem do granicy polskiej.

Data wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Genewy dotąd nie ustalona.

WARSZAWA, 3. 12. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski wyjedzie do Genewy z chwilą, kiedy zostanie uchwalony dzień rozważania przez Radę Ligi Narodów sporu litewsko-polskiego. Minister Zaleski zawiadomi o tej dacie Marszałka Piłsudskiego. Wyjazd Marszałka nastąpi prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia. Wedle krążących wersji Marszałek Piłsudski ma się udać z Genewy do Rzymu i Londynu.

Dekret o nowych wyborach dotąd nie podpisany.

WARSZAWA, 3. 12. (tel. wł.). Okazuje się, że wbrew wczorajszym doniesieniom, Prezydent nie podpisał jeszcze dekretu, zarządzającego nowe wybory do sejmu i senatu. W związku z tem kursowały wczoraj po Warszawie plotki, że rozporządzenie Prezydenta o nowych wyborach nie będzie ogłoszone w konstytucyjnym terminie. — Z kół najzupełniej miarodajnych komunikują nam, że pogłoski są pozbawione wszelkiej podstawy.

W myśl konstytucji dekret o nowych wyborach powinien być podpisany i ogłoszony do poniedziałku wiecz. (5. bm).

—:::—

Przedwyborcze kombinacje.

WARSZAWA, 3. grudnia. (tel. wł.) Między „Piastem“ i Ch. D. trwają nadal rokowania decyzja może zapaść dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w razie niedojścia do skutku bloku „Piasta“ i Ch. D., Ch. D. starać się będzie nawiązać kontakt z N. P. R. prawicą.

Białoruscy socjalni rewolucjoniści nie wejdą do bloku mniejszości, dążą oni do utworzenia osobnego bloku wyborczego z nacjonalistycznymi grupami ukr.

Zarząd Związku Ziemian rozesłał okólnik, do wszystkich oddziałów z poleceniem opodatkowania każdego członka Związku 2 zł. od morga, na rzecz potrzeb wyborczych organizującego się bloku gospodarczego.

Nowa mowa Stresemanna.

BERLIN, 3. grudnia. (Pat.) Minister Streseman wygłosił wczoraj w Norymberdze na zgromadzeniu niemieckiej partji ludowej mowę polityczną, w której otwarcie zapowiedział, że niemiecka partja ludowa może współpracować nietylko z prawicą, lecz również i z lewicą szczególnie w kwestjach polityki zagranicznej.

Minister oświadczył, że hasła „z prawicą lub lewicą“ i „grupy narodowe czy międzynarodowe“ są hasłami fałszywymi i źle określają sytuację. Każdy, kto chce pracować na rzecz państwa winien być serdecznie przyjęty. Niemiecka polityka zagraniczna, która nie rozporządza żadną inną siłą, potrzebuje przedewszystkiem jednolitej woli całego narodu.

NA EKRANIE DNIA.

Cuda nowoczesnej techniki.

„Nasza policja państwowa zostanie wkrótce zaopatrzona w nowy rodzaj broni, a mianowicie w ręczne karabiny maszynowe, systemu Coit- Tonphon. Karabiny te są bardzo lekkie, nie przeszkadzają zupełnie w marszu i są niewidoczne (?) Oddają one blisko 1.000 strzałów na minutę; strzela się z nich w postawie stojącej bez oparcia.

Tak doniosły gazety warszawskie, a za niemi cała prawie prasa „prowincjonalna“. Z komunikatu powyższego widzimy więc, że Główna Komenda Policji nie tylko dba o wyekwipowanie posterunkowych w macedońskie hełmy z czasów Aleksandra Wielkiego, i w srebrne paski, pasoczki i pasy na kołnierzach, ale na serjo zajęła się także należytem uzbrojeniem swoich podwładnych. Policjant, mogący oddać w ciągu minuty 1000 strzałów, i to z karabinu niewidocznego (!) czyli z instrumentu, którego ostrzeliwany wcale nie widzi, — to szczyt techniki nowoczesnej w walce z nieprzyjacielem.

I czyż dziwić się oburzeniu całego kulturalnego świata na barbarzyńskie metody tracenia skazańców, zapomocą elektrycznego krzesła w Ameryce, gdzie kilku osób, męczy się, aby zakatrupić jednego człowieka?.... O ileż wyżej stać będziemy ponad gruboskórnymi yankesami, gdy świat się dowie, że jeden nasz policjant może za jednym zamachem wyprawić na drugi świat równo 1000 osób, w ciągu minuty. Rekord szybkości w strzelaniu tym karabinem jest podziwu godny. Ponieważ Polska ma trzydzieści miljonów ludności, a policjant strzelając tylko przez jedną dobę, czyli przez 1.440 minut, jest w stanie wykończyć 1,440.000 osób, przeto łatwo dojść do wniosku na podstawie zwykłego mnożenia, że 20 policjantów, strzelając przez jedną dobę, załatwiłoby się z całą ludnością Polski, tak dokładnie, że nawet świadek klęski, nie pozostałby przy życiu. Niema to, jak cuda techniki nowoczesnej! Steł.

Ppłk. Maciesza prezesem P. K. O.

WARSZAWA, 3. grudnia. (tel. wł.) Komunikują nam z pewnych źródeł, że po ustępującym prezesie P. K. O. p. Szmidzie, ma objąć jego stanowisko podpułk. Adolf Maciesza.

—:::—

„Polmin“ - a kartel naftowy.

WARSZAWA, 3. 12. (AW). We wtorek 6. bm. rozpoczną się w Warszawie X obrady dyrektorów rafineryj naftowych w sprawie zajęcia stanowiska wobec warunków min. Kwiatkowskiego, pod któremi godzi się on na zatrzymanie „Polminu“ w kartelu. Przemysłowcy naftowi zakomunikować mają swoje uchwały min. Kwiatkowskiemu 11. bm.

—:::—

Zamach na litewsk. dygnitarza.

WARSZAWA, 3. 12. (tel. wł.). Z Kowna donoszą, że w Marjampolu dwóch nieznanych sprawców dokonało zamachu na komendanta powiatu marjampolskiego, por. Wymasa. Podejrzewają o ten zamach członków socjaldemokratów litewskich, których Wymas był zdecydowanym wrogiem i prześladowcą. Wymasa, w bardzo ciężkim stanie, przewieziono do szpitala.

—:::—

Rozruchy komunist. w Hankou.

HANKOU, 3. grudnia. (Pat.) Dnia 2. b. m. rozpoczęły się tu znowu rozruchy komunistyczne. Na skutek wymówienia pracy kilku robotnikom przędzalni, 400 studentów uniwersytetu, udało się do przędzalni zaaresztowało 5 funkcjonarjuszów antybolszewickiego Syndykatu i rozstrzelało ich w obecności policji, która nie interwenjowała. Komuniści organizują zbrojne oddziały i gotują się do rozpoczęcia nowego okresu panowania terroru.

—:::—

Z KONGRESU KOMUNIST. W MOSKWIE.

MOSKWA, 3. 12. (Pat.). Pierwsze posiedzenie kongresu partji komunistycznej nie przyniosło nic szczególnego. Obrady zagaił Rykow, poczem Klara Zetkin imieniem Kominternu wygłosiła mowę o dość słabej treści. Wszyscy dalsi mówcy wykazywali konieczność bezwzględnego wystąpienia przeciw opozycjonistom. W związku z tem została powołana komisja dla rozpatrzenia środków walki z opozycją.

Ludzie z charakterem.

Po wyroku na Korfantego.

Za Ajencją Wsch. podaliśmy wiadomość, że z powodu wyroku sądu marszałkowskiego na b. pos. Korfantego cały personal redakcji „Polonji“, stanowiącej własność Korfantego, podał się do dymisji wraz z naczelnym redaktorem tego pisma p. Zabawskim.

Jak się okazuje, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Okazało się bowiem oświadczenie redaktorów „Polonji“, w którem panowie ci powiadają, że pracowali jakoby w piśmie tem samodzielnie i bez presji z obcej strony i że pracowali dla dobra ciężko pracującego ludu górnośląskieog, że żaden z nich żadnych subwencji nie pobierał.

Czytając powyższe oświadczenie nie wiadomo, do czego panowie ci dążą; gdyż samo oświadczenie można scharakteryzować następująco: „ni to pies, ni to wydra“.

Jasnem jest, że jeżeli Korfanty pobierał miesięcznie 20.000 złotych na „Polonję“ od kapitalistów górnośląskich, co stwierdził przecież sąd marszałkowski, to Korfanty, albo te 20.000 złotych miesięcznie zużytkowal dla siebie, albo oddał je do dyspozycji administracji „Polonji“.

Dlaczego panowie redaktorzy „Polonji“ w swem oświadczeniu nie wypowiadają się wcale w tej materji, twierdząc jedynie, że oni osobiście nie pobierają żadnej subwencji ze strony kapitalistów. Ale sąd marszałkowski stwierdził wyraźnie, że Korfanty pobierał od baronów przemysłowych 20.000 zł. miesięcznie od grudnia 1925 do listopada 1927, a więc nawet za miesiąc ubiegły.

Więc panowie redaktorzy „Polonji“ pobierali swe pensje z pieniędzy kapitalistycznych, a jeżeli się sprawa tak przedstawia, jak twierdzą redaktorzy „Polonji“, że budżet pisma „Polonji“ jest samowystarczalny, więc gdzie poszły te 20.000 zł. miesięcznie, które pobierał Korfanty dla „Polonji“ od przemysłowców.

Pozostaje wobec tego wisieć na Korfantym zarzut, że te 20.000 zł. **zużytkował osobiście dla siebie**. A jak nazwać taką manipulację? Nadaje się tu jedynie określenie „łapówka“. Chyba, żeby panowie redaktorzy „Polonji“ chcieli się z ksiąg handlowych „Polonji“ przekonać, że nie wpłynęły te 20.000 zł. do kasy „Polonji“, to wtedy mieliby dopiero prawo twierdzić, że nie mają nic wspólnego z subwencjami od przemysłowców.

Dopóki redakcja „Polonji“ dowodu takiego nie przeprowadzi, dopóty niema prawa twierdzić, że „Polonja“ nie żyła z subwencji kapitalistów. Zupełnie zrozumiałe jest, że nikt z redaktorów „Polonji“ nie brał na rękę subwencji od kapitalistów. Wszak załatwiał to Korfanty osobiście.

Oświadczenie samo jest dowodem, że pomiędzy redakcją „Polonji“ a p. Korfantym doszło do kompromisu, na podstawie którego jest i wilk syty i koza cała.

—:::—

Skandaliczny koniec imprezy przemysłowców polskich w Turcji.

W tych dniach nastąpiła likwidacja zobowiązań, wynikłych z wydzierżawienia przez konsorcjum polskie (w skład którego wchodziły Zachodnie Zjednoczenie Spirytusu w Poznaniu i Polskie Zrzeszenie Spirytusu w Warszawie) tureckiego monopolu spirytusowego.

Konsorcjum to otrzymało od rządu tytułem pożyczki 20 miljonów litrów spirytusu. Około 7 miljonów litrów wywieziono do Turcji, resztę t. j. około 13 milj. litrów zastawiono w Banco Commerciale Italiana i Boden Credit Anstalt w Wiedniu. Nadto konsorcjum ma zobowiązania zagwarantowane przez Bank Gosp. Kraj. w wysokości 500 tysięcy dolarów i 50 tys. funtów szterlingów.

Wskutek fatalnej gospodarki, impreza polska w Turcji zakończyła się bankructwem.

W tych dniach, aby zwolnić z pod zastawu 13 miljonów litrów spirytusu z dwuch banków zagranicznych, Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył konsorcjum 11,600.000 zł. Sumę tę ma konsorcjum zwrócić w ciągu lat 10-ciu. Pozostałe 7 milj. litrów ma konsorcjum również w ciągu lat 10-ciu zwrócić w naturze.

Ogółem suma skonsolidowanych obecnie zobowiązań konsorcjum wobec rządu wynosi 28 milj. zł., z czego 70 proc. przypada na Zjednoczenie Zachodnie zaś 30 proc. na Zrzeszenie Warszawskie. Za wykonanie umowy konsolidacyjnej odpowiedzialni są kierownicy konsorcjum pp. Suryn, Dziewanowski, Wendorff i Lossow.

Święty Mikołaj!

Biało-złote wizje...

Początek grudnia.
Okiść na drzewach.
Cisza w powietrzu.

Wieczorem, poprzez mgliste pary i dymy wielkomiejskiego bruku coś skrzy i nęci, coś błyska brylantowym okruchem.

Coś drży biało-złotą wizją.

Brylantowy okruch dziecinnych dni! On to przypomina, że dziś się dzieją rzeczy nadzwyczajne, on na pamięć przywodzi z chaosu niepamięci świętomikołajowych wzruszeń uroczną moc. Dary z ni bios... anioły.... dzwonki z zaświatów... serca zachwycone.

Jak prosta była ta wiara w sprawiedliwość doraźną i niezawodną, która „grzecznym radości, niegrzecznym rózeczki“ rozdziela... A kiedy i trafi się między na'm odszymi racjonalistami taki, co „nie wierzy“ i upewnia, że „to tatuś i mama“ nie św. Mikołaj — przecie nie psuje mu to dnia. Bo 6-ty grudnia, to przywilej, to tryumfująca na całej linji radość dziecinna.

A te wpośród młodziutkich dusz, które najmocniej wierzą w niebiańskie pochodzenie darów, może najwięcej dziwią się, diaczego św. Mikołaj i dobre anioły nie wybiorą dla nich nigdy takich marzonych cudów, jakie widziały u chłopczyków i panienek z pierwszego piętra... dlaczego nie przyszlą im karego konia na biegunach, lalki mówiącej, welocypedu prawdziwego? Może... może nie są dość grzeczne?...

Czekajcie tymczasem, tuląc do serc skromne ruloniki pierniczków i najtańsze błyskotki, póki życie nie da wam pełnej, jasnej odpowiedzi... Cieszcie się, bo dziś dzień radości — na całej linji dziecięcego świata. Skromny piernik, czy misterny drogi wymysł zabawkarskiej techniki, jeden dziś cel połączy: uśmiech dziecka.

Ten uśmiech, to brylantowy okruch młodości uczuć, która ku nam w śnieżysty wieczór wygląda z poza szyb, gdzie jaskrawią się lśniące barwy, srebro, złoto, szafir i purpura, różane twarze aniołków, barbarzyńska djabłów brzydota i dobrotliwe brody starca rozwianie...

W blaskach i promieniach tęczowych migoce leciuchno — naszych własnych, z przeszłości dawnej dobytych, wiar i uniesień — biało-złota wizja..

(m. h.)

—:::—

Aforyzmy

anegdoty — wspomnienia.

...Czyżbyście, Ateńczycy, spodziewali się, że ta sama polityka naprawi położenie państwa, która je popsuła? Czy do tego stopnia straciliście rozum? Wszak sprzeciwiałoby się to zarówno logice, jak i naturalnemu porządkowi“...

Demostenes. Druga mowa olintyjska. Rok 349.

Demostenes uderza na rządy zamkniętych grup, oligarchiczne manierg centrum bankierskiego:

— „Jakaż jest zbiorowa przyczyna i czemuż to wtedy było dobrze, a teraz nie? Dawniej sam lud miał odwagę wziąć czynny udział w wyprawach, wobec polityków czuł się gospodarzem w domu i panem wszystkich łask; każdy inny czuł się w siódmem niebie, gdy mógł dostąpić u ludu zaszczytu, urzędu i łaski jakiejś. Teraz, przeciwnie, politycy są szafarzami łask, w ich rękach leży cała polityka i gospodarka, wy — lud macie podcięte żyły, ogołoceni jesteście z pieniędzy i sprzymierzeńców, zeszliście na drugi plan, jak najniższy sługa“...

(Trzecia mowa olintyjska.)

*

Piosenka uliczna jest jedną z osobliwości paryskiego życia. Śród „Chansonniers“ (pieśniarzy) 19 wieku olbrzymią wziętością, trwającą przez lat kilkadziesiąt cieszył się Piotr Jan de Beranger (ur. w r. 1780). Dziś, gdy już pamięć o nim mocno przygasła — pisze J. Lorentowicz we wstępie do przekładu piosnek B. — „Trudno pojąć niesłychaną wprost popularność tego piosenkarza. Porywał najtrzeźwiejsze umysły, odbierał hołdy, jakich losy poskąpiły największym, genialnym poetom i władzcom dusz. Biografowie jego zapewniają, że po Napoleonie był to w pierwszej połowie ubiegłego wieku najpopularniejszy człowiek we Francji.

W r. 1815 ogłosił Beranger drukiem pierwszy zbiór swoich pieśni, znanych powszechnie, zanim zostały wydrukowane. Ojczyzna, wolność, związek ludów — oto najulubieńsze tematy pieśniarza. Dewizą były mu słowa: „Le peuple, c'est ma muse“ („Lud jest moją muzą“). Istotnie, opiewa najchętniej żywoty: chłopa, żołnierza, robotnika, biednej dziewczyny ulicznej, włóczęgi, żebraka, nędzarza i t. d. Żywioł polityczny wysuwa się na czoło wielu najgłośniejszych piosenek. Restauracja (przywrócenie królestwa) nie miała większego wroga od Berangera. Każdą z jego wolnych pieśni śpiewały natychmiast wszystkie klasy społeczeństwa, nie wyłączając dygnitarzy państwowych, którzy kosztowali chętnie tego zakazanego owocu. Pewnego dnia prefekt policji, Angles otrzymał piorunujący raport o pewnym wieczorze, na którym przy zamkniętych drzwiach śpiewano dwie nowe produkcje „anarchistyczne“ Berangera: „le Bon Dieu“ i „les Missionaires“. Było to istotnie prawdą, ale pan prefekt śmiał się niemało z donosu, gdyż sam brał udział w tym wieczorze... Gdy w r. 1821 wyszedł drugi zbiór pieśni Berangera, rozpoczęły się prześladowania. Wytoczono Berangerowi proces. W dniu rozpraw sądowych zebrały się w sądzie tak wielkie tłumy, że sędziowie musieli wchodzić do sali... przez okno! Skazano piosenkarza na trzy miesiące więzienia. O nastroju tego szczególnego procesu świadczą najlepiej słowa przewodniczącego rozpraw, Larvieux, który żałował, iż powaga sądu nie pozwala zaśpiewać oskarżonych piosenek, bo może w ten sposób dałoby się zyskać dla nich przebaczenie. Pobyt w więzieniu św. Pelagji był dla Berangera jedną wielką owacją. Ze wszystkich stron otrzymywał dary: właściciele winnic w Burgundji nadsyłali mu najlepsze wina, myśliwi z różnych prowincji ubitą zwierzynę i t. d. Kiedy po drugim procesie skazano go na osiem miesięcy więzienia i 10.000 franków kary, oburzenie opinji publicznej ujawniło się w sposób dość znamienny: karę zapłacono ze składek publicznych...

*

Podczas Wielkiej Rewolucji francuskiej obrady Konwentu odbywały się w Tuilerjach, zwanych Pałacem Narodowym. Z każdej podłużnej strony sali posiedzeń było dziesięć trybun z dwiema wielkiemi łożami przy ścianach poprzecznych; razem dwadzieścia cztery. Tutaj gromadził się tłum. Widzowie z trybun zewnętrznych stawali na wszystkich gzymsach i występach architektonicznych. Długa poręcz żelazna, wmurowana mocno na połowie wysokości człowieka, chroniła wyższe trybuny przed naporem tłoczącej się na schodach masy ludzkiej. Razu pewnego, ktoś biegnąc w pośpiechu na zgromadzenie, potknął się i osunął na deputowanego Massieu, biskupa z Beauvais, co go ocaliło od śmierci i zawołał: „Patrzajcież! Taki biskup też może się na coś przydać“!

*

Dziennikarz Carra, skazany na śmierć w czasie Wielkiej Rewolucji, u stóp szafotu wyrzekł: „Jak nudno jest umierać! Takbym chciał wiedzieć, co będzie dalej“!

Zebrała **M. H.**

—:::—

Echa strzelaniny do robotników w Dźwiniaczu.

Dalszy ciąg rozprawy i wyrok.

Trybunał po zupełnem przesłuchaniu oskarżonych, przystąpił do przesłuchania świadków. — Jak już donosiliśmy, większość świadków stanowią policjanci. — Naogół zeznania świadków co do przebiegu zajścia — w wielu wypadkach silnie z sobą kolidowały. — Około godziny 10'15 w nocy,

zapadł wyrok

skazujący osk. Kobielucha na 4 m. aresztu, Dzikota na 1 miesiąc Krawca 1 mies., Dzierwę 5-tyg. i M. Watamaniuka na 6 tygodni. — Reszta oskarżonych w liczbie 18-tu została uniewinnioną.

Po ogłoszeniu wyroku, obrona zgłosiła prośbę o odroczenie wymiaru kary. — Zaznaczyć tu należy, że nader skomplikowana sytuacja jaka miała miejsce w przebiegu zajść i stąd wynikłe podciągnięcie oskarżonych pod rygor par. 87 u. k. (kara najm. 10 lat więzienia), dzięki niesłychanie wysokiemu poziomowi znajomości prawa przez obrońców, została wyjaśnioną.

Trudno omawiać wyrok skazujący 5 górników na areszt od 1 do 4 miesięcy, ale zapytać należy, kto ponosi winę w zgładzeniu 3-górników, kto jest obowiązany do roztoczenia opieki nad rodzinami poległych ofiar.

Na kartach dziejów walk i bytu klasy robotniczej, od czasu istnienia Niepodległości Państwa Polskiego, krwawemi literami zapisane są setki nazwisk ludzi-robotników, którzy w walce o byt, życie swe złożyli. Nie jedna matka opłakuje swego syna, żona męża, osierocone dziatki wskutek utraty swych ojców, w padole rozpaczy i nędzy — wzdychają i myślą o chwili, kiedy posiadały żywiciela — ojca. Tak poszkodowani, często w nieświadomości rzucają klątwy na czynniki wykonawcze, — w przeświadczeniu, że one są winne, że one są bezpośredniemi sprawcami zła. — Ale sąd ten jest niesłuszny. — Oskarżać należy ustrój — aby żyć — musi się nieraz staczać zacięte walki, zazwyczaj kończące się przelewem drogiej krwi robotn. Dziś, skoro lud stoi wobec mocy przyczynienia się do przekształcenia zła, niech potem, co zaszło, pamięta, że takie ustawy, jaki Sejm, taki Sejm — jak ludzie sami.

—:::—

Podziękowanie!

Okręgowy Komitet PPS., Rada Klasowych Związków Zawodowych w Stanisławowie i Sekretarjat Okr. Centralnego Zw. Robotników Przem. Górniczego w Polsce, w Borysławiu, składają szczere robotnicze podziękowanie WP. Dr. L. Baczyńskiemu, Tow. Dr. Seinfeldowi, Tow. Dr. J. Moslerowi i WP. Dr. Darmowi, adwokatom w Stanisławowie, za bezinteresowne, sumienne i energiczne zajęcie się losem oskarżonych górników z Dźwiniacza, za ich obronę w sądzie.

Nasz dodatek powieściowy.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy w dodatdatku powieściowym „Dziennika Ludowego“ druk utworu

p. MARJI GREKOWICZ-HAUSNEROWEJ

p. t.

„ZIELONE OKIENNICE“

który autorka nazwała szkicem powieściowym. Nasi Czytelnicy mieli już wielokrotnie sposobność poznać autorkę z mniejszych i większych szkiców i fejletonów, umieszczanych w „Dz. Lud.“ Wysoce utalentowana artystka-malarka, zaszczytnie znana w kołach artystycznych, pokusiła się o wypróbowanie swych zdolności literackich w utworze większych rozmiarów i z zadania tego wywiązała się „summa cum laude“.

„ZIELONE OKIENNICE“

— to powieść, rozgrywająca się na przełomie dziejów Polski, której walka o byt niepodległy zachowanie tego bytu rzuca magiczne refleksy na osobiste sprawy życiowe, na pragnienia, wzloty i upadki występujących na ekranie utworu osób. Zaleca go subtelne a głębokie ujęcie psychologiczne, wyraziste i szerokie podmalowanie tła politycznego i społecznego, na które barwnemi plamami w fascynujących skrótach rzucony jest wątek powieściowy.

Powieść p. Marji Gregowicz-Hausnerowej cechuje oryginalny, pełen miękkiego wdzięku a mimo to zwięzły styl, frapujący kolorystyką i bogactwem materjału słownego daleki tak od napuszystości, w jakie obfitują dziwactwa literackie ostatnich czasów, jakoteż od przeciętnej, mdłej poprawności. Styl ten, dostosowujący się z drobiazgową wiernością do wszelkich odcieni psychologicznych motywów, sprawia, że

„ZIELONE OKIENNICE“

czyta się z pełnem estetycznem zadowoleniem, stwierdzając na każdej stronie wysoki smak artystyczny i literackie wyrobienie autorki.

Nie wątpimy, że powieść tę szerokie koła naszych Czytelników przyjmą z zainteresowaniem, które róść będzie w miarę kontynuowania lektury.

REDAKCJA.

—:::—

Sprawę Wilna już rozstrzygnął

manjak religijny.

Na świecie rodzą się różni ludzie. Mamy mądrych i głupich, głupkowatych i przemądrzałych. Mamy biedaków dziedzicznie obciążonych, skłonnych do zbrodni lub mniej niebezpiecznych bzdurstw. Są tacy, którym wydaje się, że są królami, ale mało jest takich, którzy uważaliby się za — Jezusa Chrystusa. Myśl taka może powstać oczywiście tylko w głowie obłąkańca.

Otrzymaliśmy broszurkę z Chicago w Stanach Zjednoczonych, pisaną po polsku, za autora której podaje się Jezus Chrystus, król Pokoju.

Na wstępie zaprasza nas autor na Członków Unji Rajskiej, której celem jest połączyć Stany Zjednoczone z Rzecząpospolitą Polską w jeden kraj, w jeden naród bratni, przyjazny tak, iżby Polska i Ameryka stały się jednym krajem i narodem Bożem. O powyższem zawiadomił autor Ligę Narodów.

Autor zajmuje się również bardzo pilnie sprawą zatargu Litwy z Polską o Wilno. Pisze więc: Ja Jezus Chrystus, Król Pokoju, swego czasu rozesłałem pocztą (posługując się więc zwykłą pocztą, zamiast pocztą dyplomatyczną) wszystkim panującym na ziemi, do Ligi Narodów, oraz rządowi polskiemu w Warszawie i rządowi litewskiemu w Kownie, w duchu deklaracji pokojowej „Notę Sprawy Wilna“ datowaną grudzień 1926“. W nocie tej postanawia:

„Zważywszy, iż wobec nieprzyjaznych i nieprzejednanych stosunków istniejących teraz między narodem litewskim a polskim, które to narody żyją w bliskim sąsiedztwie terytorjalnem, a nawet, w pewnej łączności z sobą pokrewnej rasowej, oraz religijnej duchowej i historycznej narodowej, a pokłócili się jeden z drugim o terytorjum Ziemi Wileńskiej, jako dwa bracia poróżnieni;

Zważywszy następnie, iż moja „Nota Sprawy Wilna“, datowana grudzień 1926 okazała się bezskuteczną;

Przeto ja, Jezus Chrystus Król Pokoju, postanowiłem ten spór braterski rozstrzygnąć drogą pokojową, za pośrednictwem Ligi Narodów, oraz zapomocą Sądu Bożego następującego:

Otóż według tego Sądu Bożego należy ziemia Wileńska autorowi, gdyż: Ja dla narodu mego postanawiam: „Tam, gdzie jest obecnie sporne miasto Wilno, czynię go miastem międzynarodowem świętem, nowem Jeruzalemem chrześcijańskim“.

Zaś stara nazwa Wilna jest nazwą pogan nieochrzczonych, to jest imię stare pogańskie dzikich narodów, bowiem nazwa ta wzięła się u pogan imienia zwierza drapieżnego i dzikiego wilka. Poganie imieniem wilka nazwali miasto Wilno. Tak podaje do wiadomości legenda litewska“.

Autor żąda dalej od Zgromadzenia Ligi Narodów sądowej sprawiedliwości i prosi jak następuje:

„Proszę przysądzić sporne terytorjum wileńskie na korzyść moją, oraz miasto Wilno, które już przestało istnieć jako miasto pogańskie dzikich narodów, bo jest ochrzczone na święte miasto Jerusalem Chrześcijańskie, oraz stolicę moją międzynarodową Królestwa Pokoju.

Oddajcież teraz mi to co jest moje, co drogą traktatu pokojowego do mnie należy“.

Jak widać z powyższego, mamy tu do czynienia z obłąkańcem na tle religijnem. Autor podpisujący się jako Jezus Chrystus, cytuje słowa Testamentu Nowego, miesza politykę z religją i podpisuje się następująco:

Jesus Christ, King of Peace, 1342 Dickston Street Chicago, Illinois USA.

Istotnie nie wiedzieć teraz, czy w Ameryce religja stała się już przedmiotem handlu w dziale ogłoszeniowym, czy w Ameryce wolno nawet podszywać się pod imię Jezusa Chrystusa, czy też mamy do czynienia z warjatem.

—:::—

KONDOLENCJE DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA, 3. 12. (AW.) Do p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dalszym ciągu napływają depesze kondolencyjne z powodu zgonu syna p. Prezydenta ś. p. Franciszka. Wczoraj otrzymał p. Prezydent depesze od Prezydenta Republiki francuskiej, regenta Węgier i prezydenta republiki austrjackiej.

—:::—

GŁUPI ŻART.

WARSZAWA, 3. 12. (AW). Do sklepu przy ul. Złotej 1, gdzie mieści się ekspedycja czasopisma „Nowości polityczne i gospodarcze“ będącego organem mieszczaństwa zbliżonym politycznie do Partji Pracy rzucono wczoraj w czasie dokonywania ekspedycji bombę łzawiącą. Przypuszczają, że ma się tu do czynienia z zamachem o podkładzie politycznym.

—:::—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielm. Panu drowi Juljuszowi Drakowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację oczną mej córce oraz Wp. drom Luftmanowi, Hołodyńskiemu, Herschendörferowi lekarzom Kasy chorych m. Lwowa zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Franciszka Miśkowa.

Wszystkim, którzy brali udział w odprowadzeniu zwłok i oddaniu ostatniej usługi **ś. p. Janowi Ważnemu**, oraz tym którzy pozostałej wdowie spieszyli z radą i pomocą zasyła tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

jąc za sobą tę przewagę, iż nie kochając — pragnął. Może tak, jak ongiś w lasach heleńskich satyry kosmate pragnęły gładkiego ciała nimf...

Kiedy nakoniec równa, udeptana ścieżka wyprowadziła ich z lasu, wionął zapach skabioz, bratków, ziół niezliczonych z łąki, drgającej ledwie widocznym powiewem.

Świerszcze tętniły muzyką upajającą.

Zdało się, że tak dzwoni rozkosz nocy letniej... Nocy hojnej, łagodnej, ciepłej, dozwalającej stworzeniom pieścić się złudzeniami beztroskiej błogości.

Kiedy rozsnuła się przed nim Marjuszem szeroka przestrzeń polna, półjasna i wonna — nawiedziły go, jak to nieraz bywało, myśli o Nirwanie, szczęściu nieprzerwanem.

Tak właśnie ją sobie wyobrażał. Odpoczynek — rozkoszna kontemplacja po wychyleniu jak najpełniejszej, najperlistszej czary, marzonej przez pragnienie nienasyconej wyobraźni.

Nie znał zasad buddyzmu w całej ich głębokości. Nie wiedział, że wedle tej nauki Nirwana przedstawia się zupełnie inaczej. W obecnem swem stadjum byłby od tej Nirwany niesłychanie daleko. Bo do niej dochodzi śmiertelny drogą bardzo długą i ciężką, dążac ku doskonałości przez cały szereg coraz to wyższych duchowo wcieleń — nie zaś zapada w nią niezasłużenie po życiu egoistycznem i zmysłowem. Prawowierni buddyści twierdzą, iż właśnie pragnienie wszystkiego, co ma związek z istnieniem osobistem w świecie zmysłowem, sprawia, iż się odradzamy wciąż w świecie materjalnym, nie mogąc dojść do Nirwany.

Marjusz nie studjował filozofji buddyjskiej, a na użytek swej osoby wytworzył sobie własną...

W ten wieczór rozkoszny, po westchnieniu na temat Nirwany, począł coraz bardziej oddalać się myślą od Olki, która szła chmurna i zdziwiona jego niewczesną zadumą. Tym

MARJA GREKOWICZ-HAUSNEROWA

ZIELONE OKIENNICE

SZKIC POWIEŚCIOWY

WE LWOWIE
NAKŁADEM LUD. SPÓŁDZ. TOW. WYD. LWÓW, SAPIEHY 77
1928

OLKA

Głębia leśna wydawała się nabrzmiała tajoną radością.

Drożyna poprzez gęstwę była wązka, wąziuchna, wiodąca niewiadomo gdzie...

Prawa wieczoru i blizkiej nocy dokonywały swego odwiecznego cudu przemienienia — jawy na czarowisko...

Szli tą wązką ścieżką powoli i ostrożnie, kilkunastu towarzyszom wyprawy pozwalając się wyprzedzać.

Odsuwane gałęzie wydawały szelest cichy a gwałtowny, niby szepty jakichś istot żywych, nagle z uśpienia przebudzonych, gniewnych czy pytających.

Świat szerszy utaił się, zniknął... Tak przynajmniej odczuwała tę chwilę Olka.

Była ciemność — rosa — tajemnica... A ponad wszystkiem dominował szelest. Nieustanny, niepokojący szelest.

Czeluść nocy dawała im złudzenie, że są istotnie zupełnie sami w tym rozszemranym, wielkim, gościnnym żywiole, jakim jest las.

Marjusz wyrastał na jedynego reprezentanta pierwiastka męskiego, idei człowieczej siły i roztropności.

Z pod nóg usuwały się im niezgrabnym susem żaby, to znów inne jakieś, nieznane stworzenia zapadały szybko w gąszcz podszycia leśnego.

Marjusz nie czuł się zupełnie „swojo“. Ta kobieta, podająca mu co chwila ciepłą dłoń, skoro przejście stawało się

Słuchała z niepokojem, jak szeptał: „Najcenniejsze jest to, co przychodzi łatwo... Jeżeli szczęście trzeba dopiero zdobywać, nie jest to wcale szczęście! Najrzadsze, największe szczęście przychodzi bez wysiłku i zasługi, przychodzi... samo"...

Nie znalazła na to odpowiedzi. Jej bystrość oplątana była zbyt silnie siecią niepokoju i wzburzonych uczuć.

— „Ja właśnie takiego szczęścia pragnę" — oświadczył Marjusz. Dłonie jego darzyły jej cchłódłą ręką subtelną, umiejętną pieszczotą.

Olka drżała wewnętrznie, lecz nie zdradzała wzburzenia. Raczej, usiłowała nie zdradzać się... Skurcz więził jej gardło. Kiedy na chwilę rozluźnił się ucisk naprężonych jej nerwów, zdobywała się na krótkie, jak najbardziej banalne odpowiedzi.

Nakoniec opanowała się zupełnie, jak jej nakazywał insiynkt. Z kłamliwej swobody, obojętnej wesołości usiłowała uczynić fortecę dla swej nowoodkrytej prawdy, by jej przejrzenie było dla Marjusza jak najdłużej trudnem.

Dopóki Marjusz był dla niej zagadką, nie mogła odważyć się na grę w odkryte karty. Czekała nerwowo jakiegoś słowa, któreby zezwoliło jej zajrzeć w jego wnętrze, usunęło zaporę nieufności błyskiem upragnionego objawienia.

Marjusz jednak tonął w myślach. Czuł się dziś wobec niej obcy. Wydawała mu się inną, niż w pierwszej chwili poznania. On rozpaloną wyobraźnią tęsknił do purpurowych tajemnic „ogrodów neronowskich", do bachanalji zmysłów wirtuozowsko doskonałych i wrażliwych. Przeżywał już z nią w majakach sennych owe godziny nieopowiedziane, w których niewiadomo gdzie „kończy się uczucie, a zaczyna się zmysłowość" — grał na jej gorącej urodzie najbardziej tęsknione melodje pieszczoty.

Rzeczywistość odsłaniała mu u niej cechy przedtem niezauważone: pewną nieśmiałość, niezdecydowanie, jakiś syntemencik z epoki — Biedermayera! Drwił z przyjemnością, ma-

ODBITO WE WŁASNYM ZAKŁADZIE GRAFICZNYM. LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77

zbyt trudne, z wyraźnym przestrachem, który jest nieodłączną reminiscencją nocy i zabytkiem instynktu z pradziejów człowieczego gatunku — ten opar leśnych misterjów, niewidzialnych, a jednak niewątpliwych w tych bujnych haszczach — wszystko to działało na niego niesamowicie. Czuł jakieś zniewalanie do bezpośredniości, do wyjawienia „sentymentu", przed którym postanowił się bronić.

Chciał igrać — nie kochać. Chciał zatapiać chciwe zęby w złocistych owocach szczęścia i rozkoszy — nie płacąc ni odrobiną siebie.

Dlatego nie chciał i nie mógł wobec niej być szczery. Kłamstwo było sytuacji między nimi jedynym nakazem i logiką.

„Człowiekiem jestem — i nic ludzkiego nie jest mi obcem" — uspokajał starym aforyzmem wewnętrzne szyderstwo.

„Nic nie jest nowe — myślał. — Bezwątpienia był już ktoś przedemną, kto czuł podobnie. Był... Może było wielu takich, którym war krwi chłodziła refleksja. Którzy obejmując rozkoszną krągłość kobiecą — umieli, więcej nawet! — lubili filozofować.

A jednak czuł niepokój. Pragnął jej — z osobliwem, równoczesnem poczuciem zdrady, drzemiącej już obecnie w jakimś podświadomym nakazie, który kiedyś niechybnie wykona. Czuł, że wykona. Że za tę zdobycz, szczerze dziś upragnioną, nic jednak nie da, nic nie ofiaruje ze siebie, z głębi, z istotności.

Olka szła wolno, dziwnie małomowna.

„Kim on jest?" — powracało bezustannie do jej świadomości. Czuła jakby zaporę pomiędzy nim a sobą. I — kochała go. Uświadomiła to sobie dopiero wówczas, kiedy Marjusz objął ją niespodziewanie ostrożnym, łagodnym uściskiem. I dlatego właśnie czuła się skrępowaną, odurzoną, nieśmiałą. Nie wiedziała, czy Marjusz to zauważył.

ROZDZIAŁY:

1. OLKA
2. MARJUSZ
3. NIEZALEŻNA SZKOŁA
4. NA DROBNĄ MONETĘ
5. DZIAD DYMITR
6. SEN O PURPURZE
7. CIEŃ RUDKA
8. JAN NORDEN
9. MAM JESZCZE CZAS NA TYTUŁ...
10. TA DROBNOSTKA...
11. ZIELONE OKIENNICE

Do Towarzyszy i Przyjaciół naszego pisma

Dziesięć lat organ nasz służy wiernie idei socjalistycznej, walczy o Prawdę i Sprawiedliwość społeczną. Dziesięć lat walki o Ideał socjalizmu — o lepsze jutro, — to tylko część pracy w ogromie obowiązków, jakie Partja nasza na siebie przyjęła.

Zmieniły się od tego czasu warunki państwowe, i polityczne, w jakich pracować nam wypadało. W każdym okresie i w każdym momencie byliśmy zawsze trwałym szańcem, który skuteczną dawał ochronę słabym i uciśnionym..

Dziś podejmujemy nowy wysiłek. Wysiłek którym stwierdzić chcemy że **mimo ciężkie warunki materjalne** mimo wielu trudności organizacyjnych **stać nas na rozszerzanie i pogłębianie pisma naszego.** I o ile warunki państwowe i polityczne zmieniały się dla nas kilkakrotnie, — warunki gospodarcze, stan materjalny pisma niestety nie uległ zmianie. Trudności budżetowe były wiernym nam towarzyszem, jak wiernym towarzyszem klasy pracującej jest głód i nędza.

I nic dziw, że pismo nasze walczyć stale musiało o swój byt, bo walkę o byt toczy ciągle klasa pracująca i jak z każdej walki, tak i z tej — wyjdziemy zwycięzko.

Klasa pracująca Lwowa i wschodniej połaci kraju organ swój mieć musi. Ostać się potrafimy bez pomocy funduszy gadzinowych i różnych Lewiatanów.

Podejmując dziś dalszy jeden krok w tej pracy — zwracamy się z gorącym apelem do Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego o poparcie nas, wierząc, że apel nasz nigdy zawodnym nie był i nie będzie.

W pracy tej pomóc nam musicie zwiększając liczbę naszych prenumeratorów, zwiększając liczbę czytelników.

Wydawnictwo „Dziennika Ludowego".

Nadużycia w policji warszawskiej.

Już od dłuższego czasu panowało wśród niższych funkcjonarjuszów policji w Warszawie głuche niezadowolenie z gatunku skóry dostarczonej im na buty w miejsce 40 zł., przeznaczonych przez Komendę Główną P. P. dla każdego policjanta na skórę. Skóra okazała się bowiem niezwykle licha, szewcy ocenili komplet na buty najwyżej na 15 zł. m. in. skórę na podeszwy można było w ręku swobodnie złamać. Komisja Gospodarcza, składająca się z 8 osób odrzuciła 1500 takich kompletów na obuwie, pozostałe komplety rozdano. W końcu znalazł się jeden z odważniejszych policjantów, który o gatunku skóry zawiadomił piśmiennie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Wskutek tego doniesienia, onegdaj przybyła do intendentury policji w Ratuszu komisja wojskowa, która wstrzymała dalsze wydawanie kompletów skór, skład intendentury zaś opieczętowała. Do Komendy Policji wezwano celem przeprowadzenia dochodzenia cały skład komisji wraz z naczelnikiem intendentury nadkomisarzem Jamiołkowskim. Po przeprowadzeniu dochodzenia, zawieszono w czynnościach komisarzy: Kowalewskiego, Ciesielskiego, Manowskiego i aspiranta Baranowskiego oraz st. posterunkowego Ignacego Sztolcmana i posterunkowych: Stefana Wesołowskiego i Stanisława Głowacza..

Równocześnie polecono, aby wszyscy policjanci, którzy otrzymali komplety skór niezwłocznie je zwrócili. Niektórzy policjanci zdążyli już jednak komplety te sprzedać od 15 do 20 zł., inni zaś oddali je do u-szycia butów.

Obecnie toczy się dalej energiczne śledztwo, celem ustalenia kto ponosi największą odpowiedzialność w sprawie tych nadużyć.

T. U. R. we Lwowie

W poniedziałek, 5. grudnia w lokalu Zw. Zaw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska 2 o godz. 7-mej wiecz. odczyt tow. dr. Holländera. p. t.: „Zadania przyszłego Sejmu".

We wtorek, 6. grudnia br. w lokalu Zw. Zaw. Browarników, ul. Sobieskiego 32 o godz. 6-tej odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Socjalizm w chwili obecnej".

T. U. R. w Nadwórnej i Bitkowie.

urządza w niedzielę 5. grudnia br. odczyt tow. K. Ermkna p. t.: „Demokracja a dyktatura".

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 grudnia

JUAN de MANEN, słynny skrzypek hiszpański wystąpi jeden raz we Lwowie w piątek 9. grudnia b. r. Artysta uchodzący w swojej ojczyźnie i zagranicą za godnego następcę Sarasatego grać też będzie na bezcennym instrumencie Stradivariusa, niegdyś własnością Sarasatego, a obecnie króla hiszpańskiego. Program świetnego skrzypka obejmuje koncert Mozarta oraz cały szereg ulubionych tworów klasycznych i romantycznych.

AFERA CELNA WE LWOWIE. W urzędzie celnym na głównym dworcu, wykryto nadużycia, sięgające dziesiątek tysięcy złotych. W związku z tem zostali zawieszeni w urzędowaniu urzędnicy: Morawski, Choroszy i Kiselka. W aferę tę wmieszany jest N. Wurzel, właściciel biura spedycyjnego „Pol Spred". przy ul. Kołłątaja l. 10.

ŻYWY PODRZUTEK NA MROZIE. W bramie kościoła św. Anny znaleziono wczoraj niemowlę płci żeńskiej, które podrzuciła nieznanego nazwiska kobieta. Dzieckiem zaopiekował się komisarjat II. dzielnicy.

ULICZNE KARAMBOLE. Mikołaj Kardasz, kierując wozem ciężarowym w ul. Łyczakowskiej najechał na autobus, nr. 8599, będący własnością Włodzimierza Kisielskiego, przyczem szyba w aucie uległa zniszczeniu.

W tej samej ulicy zderzył się wóz tramwajowy „6" z auto-dorożką nr. 7178, którą kierował szofer Jan Berezowski. Wskutek zderzenia zostało uszkodzone koło auta, z pasażerów nikt jednak nie doznał szwanku.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Helena Nadel, zam. przy ul. Źródlanej uległa ciężkiemu zatruciu gazem z powodu zamknięcia na noc rury kominowej.

56- letnia Scharlotta Nudek, upadła na pl. Strzeleckim i doznała złamania nogi. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

OSZUŚCI KOLEJOWI PRZED SĄDEM. Marjan Baron, pisarz kolejowy i Józef Wańko, ślusarz odpowiadali wczoraj przed sądem za oszustwa. Pobrali oni bowiem na sfałszowane awiza kolejowe większą ilość towarów, wartości kilkanaście tysięcy złotych. Oskarżeni nie przyznali się do winy, pomimo, że właściciel restauracji w Brzuchowicach N. Bober, zeznał, że nabywał od nich spirytualja, w oszukańczy sposób z magazynów kolejowych. Rozprawę tę odroczono celem powołania nowych świadków.

Z DZIAŁALNOŚCI MISTRZÓW WYTRYCHA. Regina Gleitzmanówna, zam. przy ul. J. Hermana l. 31, doniosła policji, że nieznany osobnik włamał się do jej mieszkania, skąd skradł biżuterję, bieliznę i garderobę, wartości 1.142 zł.

Jakiś zuchwały osobnik skradł z wozu stojącego na ulicy pakunek, zawierający garderobę, towary galanteryjne i książeczkę wkładkową na nazwisko Heleny Kmicikiewicz, łącznej wartości 1.000 zł. na szkodę Michała Stasiowa, zam. przy ul. Korniaktów.

N. Grzesiewiczowa, pryw. nauczycielka, zam. przy ul. Kopernika l. 16, doniosła policji, że w czasie jej pobytu u N. Frenkla, przy ul. Domagaliczów l. 6. jakiś osobnik skradł jej z przedpokoju futro, wartości 700 zł.

Annę Fliszarską, zam. w Samborze, aresztowano za kradzież kieszonkową.

—:::—

DEL-KA urządza i w tym roku wielką sprzedaż gwiazdkową. Mimowoli wpadają w oko nadzwyczaj niskie ceny najmodniejszych bucików, jak damskich lakierów, już od zł. 26.50, brokatowych od 24.50, oraz wszelkiego innego obuwia. Na gwiazdkę bezsprzecznie najpraktyczniejszy podarek. Każdy kupujący otrzymuje bardzo efektowny i praktyczny upominek.

Wiec zredukowanych nauczycieli.

Otrzymujemy następujący komunikat:

We Lwowie dnia 27. listopada w sali szkoły Jordanowskiej odbył się wiec tych, którzy w najcięższych chwilach Rzeczypospolitej stanęli do żmudnej podówczas pracy nauczycielskiej, nie z braku innych posad, lecz w zrozumieniu konieczności niesienia polskiej kultury, w najdalsze zakątki naszej Ojczyzny. Tam poszli gdzie orzą nie pługi, lecz drewniane lemiesze. gdzie niema szkół, lecz nory i lepianki. To opóźniło uzupełnienie kwalifikacji względnie kwalifiki. Pracowali o-fiarnie w najcięszych warunkach idąc ku jaśniejszemu jutru, w którem nagle padło zarządzenie, że mają opuścić posady na których szereg lat pracowali.

Na wiecu zebrało się około 300 osób. Obradom przewodniczył p. Kamiński do Prezydjum wiecu weszli przedstawiciele władz Związku oraz Stowarzyszenia Nauczycieli, p. Wójtowicz poseł na Sejm i p. dyr. Jaremko.

W obszernej dyskusji uchwalono: Założyć Związek zredukowanych nauczycieli, a w związku z tem szereg innych ważnych postulatów.

Siedziba Związku mieści się we Lwowie, w szkole Jordanowskiej p. dyr. Warzenicy przy ul. 29-go Listopada l. 52.

Zainteresowani zredukowani Koleżanki i Koledzy tak kwalifikowani jak niekwalifikowani zechcą się zgłosić w jak najkrótszym czasie pod wyżej podanym adresem, oraz dołączyć znaczek na odpowiedź.

Za Tymczasowy Zarząd Główny Nauczycieli Zredukowanych: (—) **B. Kamiński**, przew. (—) **K. Łodzińska**. sekretarz.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 4. pop. „Rigoletto".
Niedziela, o 7.30 „Wyzwolenie".
Poniedziałek o 7.30 „Dla szczęścia".
Wtorek, o 7.30 „Dla szczęścia".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o 4. pop. „Król kawy".
Niedziela, o 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet".
Poniedziałek, o 7.30 „Dorina".
Wtorek, o 7.30 „Dorina".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o 4 i 7.30 „Małgorzata z Navarry".
Niedziela, o 12 w poł. „Król śpioch, Królewna Stroczyki i Błazenek".
Poniedziałek o 7'30 „Małgorzata z Navarry".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 9. grudnia. Juan de Manen. Skrzypek hiszpański.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Bestja morska z Johnem Barrymore w gł. roli.
APOLLO: Gdy mężczyzna kocha.
PALACE: Napoleon Bonaparte.
LEW: Gehenna miłości.
ŚWIATOWID: Rewja humorystów Harold Lloyd i Charlie Chaplin.
FATAMORGANA: Wyszminkowana kobieta.
CASINO: Ofiara przemocy.
AVENUE: Metropolis.
CHIMERA: Węgierska krew

—:::—

„PAGANINI" po cenach zniżonych. Teatr Wielki daje we środę wyjątkowo na cel dobroczynny operetkę F. Lehara „Paganini" po cenach do połowy zniżonych.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W TEATRZE MAŁYM rozda wszystkim bez wyjątku dzieciom podarunki na wielkiem świątecznem przedstawieniu w poniedziałek o godz. 4. popołudniu. Udział bierze cały zespół. Rodzice życzący sobie przesłać podarunki dla dzieci zechcą takowe składać opakowane i zaadresowane w kancelarji Teatru Małego. Ceny miejsc niepodwyższone. Kasa czynna w Teatrze Małym od 11 rano do 2 popoł.

„DLA SZCZĘŚCIA" Stanisława Przybyszewskiego. Dla uczczenia pamięci świeżo zgasłego pisarza kierownictwo miejs. Teatrów postanowiło wznowić jeden z najbardziej wzruszających dramatów St. Przybyszewskiego: „Dla szczęścia". Wstrząsający ten dramat ukaże się pod reżyserją dyr. Frączkowskiego, w poniedziałek, 5. b. m. W tem przedstawieniu uczestniczą pp.: Ładosiówna, Żmijewska, Frączkowski, i Strachocki. Przedstawienie poprzedzi krótkie przemówienie prof. Jakóba Geschwinda.

DZIEŃ ZNIŻKOWY W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja daje ostatnie przedstawienie „Małgorzaty z Navarry" w poniedziałek dnia 5. bm. po cenach zniżonych.

SENSACYJNA PREMIERA „Intrygi i miłości" Fr. Schillera w teatrze Małym odbędzie się niezwłocznie we wtorek dnia 6. bm. Rolę głównej bohaterki odegra J. Smosarska, która kreowała ją w Warszawie i Krakowie. Strona dekoracyjna pod kierunkiem prof. Kostynowicza zapowiada się świetnie.

WYDAWANIE KUPONÓW PRZEDPŁATY w teatrze Małym kończy się dziś dnia 4. bm.

W 3 godziny po zbrodni obrabował trupa swej ofiary.

W Turliji, pow. tarnobrzeskiego wieczorem 28. września został zamordowany tamtejszy gospodarz Wł. Puzio. Na miejsce mordu wyjechał ze Lwowa wywiadowca Lorch, który wykrył i aresztował mordercę w osobie 20- letniego Józefa Golika. W śledztwie przyznał się on, że ukrywszy się za torem kolejowym strzelił z karabinu do idącego polem Puzia, i zranił go powyżej łokcia prawej ręki. Zraniony zmarł na miejscu z powodu przerwania arterji i upływu krwi. Zbrodniarz zbiegł po strzale i udał się do swej narzeczonej Marji Błażejowskiej w Ostrówce. W trzy godziny później Golik udał się ponownie na miejsce zbrodni i przeszukawszy kieszenie swej ofiary zabrał 15 dol., 10 franków franc. i 25 zł. Pieniądze te w całości odebrano od zbrodniarza, poczem odstawiono go do sądu w Rozwadowie.

Pogrzeb robotnika zakłócony przez księdza

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb zmarłego robotnika Lwowskich Browarów N. Olejnika, którego zwłoki złożono na cmentarzu Janowskim. Koledzy zmarłego gremjalnie wzięli udział w pogrzebie wraz z orkiestrą i sztandarem związkowym.

Smutny ten obrzęd został jednak zakłócony przez księdza, biorącego udział w pogrzebie, który na widok sztandaru usiłował zbiedz w ul. Piekarskiej. Na „perswazje“ uczestników pogrzebu, księżulko zmuszony był wśiąść z powrotem do dorożki i dalej kontynuować swą drogę. W ul. Kazimierzowskiej, ujrzawszy policjantów przed koszarami, ponownie wysiadł z dorożki i zażądał interwencji dyżurnego komisarza. Wytłumaczono mu jednak, iż wziąwszy 50 zł. za swą fatygę, tem samem zobowiązał się spełnić swą powinność. Stanęło ostatecznie na tem, że nerwowy jegomość pojechał na cmentarz i tam odprawił modły nad grobem. Skandaliczne awanturowanie się tego księdza wywołało wielkie oburzenie wśród uczestników pogrzebu, jakoteż spotkało się z wielce krytycznemi uwagami przechodniów.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego. we Lwowie.

Niedziela, 4. bm. o godz. 3-ciej popoł. Zw. Kolejarzy, ul. Grodecka 69 „Bajki i opowiadania dla dzieci“ z przeźroczami.

Niedziela, 4. bm. o godz. 5-tej popoł. Stow. „Praca“ Rynek 8, I. p. p. inż. Libański „Krążenie wody w przyrodzie“ z przeźroczami.

Poniedziałek, 5. bm. o godz. 7-mej wieczór, Drukarzy, Piekarska 18, I. p., p. inż. E. Libański. „Walka o szczyt świata“ z przeźroczami.

Poniedziałek, 5. bm. o godz. 7-mej wiecz. lokal Uniw. Ludowego, Bourlarda 5, zebranie Kursu Bibljotekarzy.

Wtorek, 6. bm. o godz. 4-tej popoł. Zw. Prac. Gastronomicznych, Rynek 3, II. p., p. red. B. Skalak, „Plakat i jego wymowa“ z przeźroczami.

Środa, 7. bm. o godz. 7-mej wiecz. Zw. Metalowców, Ormiańska 31, I. p., p. prof. M. Łopuszański, „Życie termitów“ z przeźroczami.

Komunikaty.

ZARZĄD ROB. TOW. „PRZYJACIÓŁ DZIECI“ odbędzie posiedzenie w poniedziałek, o godz. 6-tej wieczór przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, dnia 4. grudnia, o godz. 11-tej przedpołudniem w Kinoteatrze „Marysienka“ odbędzie się wykład doc. dra Jakóba Rothfelda p. t.: „O epidemicznem zapaleniu rdzenia u dzieci“ (choroba Heine- Medina) z powodu szerzącej się w Europie epidemji. Wykład ilustrują przeźrocza.

ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1. grudnia 1927, przeniósł się łącznie z Obwodowem Biurem do nowego lokalu przy ul. Kopernika l. 9. II. p. we Lwowie, Nr. tel. 36-07.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Ogniska Związku P. N. S. P. we Lwowie, odbędzie się w dniu 4. b. m. o godzinie 10-tej rano w sali własnej (Gmach Skarbka), vis a vis teatru. Na porządku dziennym: Referat kol. Smulikowskiego Juljana: Omówienie projektu rządowego o ustroju szkolnym. Sprawozdanie z IX Zjazdu delegatów. Wnioski i interpelacje.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 5. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Sekretarjatu Rady ul. Ossolińskich 10. Obecność członków z wyborów konieczna.

Andrasik. Zelaszkiewicz.

Kto chce wesoło spędzić święta
niech spieszy do firmy „SYRENA“ LWÓW, KAZIMIERZOWSKA 13 gdzie nabyć można
GRAMOFONY tubowe, szafkowe, walizkowe, kieszonkowe od 5 zł. tygodniowo lub miesięcznie.
WAŻNE DLA POSIADACZY GRAMOFONÓW!
Płyty gram. kraj. i zagr. we wielkim wyborze od 10 płyt na dogodnych spłatach.
Dla reklamy Gramofon i 5 płyt tylko 100 zł.

3.000-6.000
sztuk drzewek wigilijnych
(sosenki, jodły) -:-:-:- do odstąpienia.
Przy odpowiednio wysokim zamówieniu znaczny opust.
Zgłoszenia:
S.B. poste-restante Gródek Jagielloński

»JEDNOŚĆ«
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW DLA LWOWA I OKOLICY
Biuro Zarządu: ul. Kopernika 50
NR. TEL. 28-01 i 44.

Posiada 13 własnych sklepów a to:

1. Kopernika 50.
2. Św. Marcina 1.
3. Bojowa 3.
4. Piekarska 20.
5. Gazowa (boczna)
6. Grodzickich 8.
7. pl Gołuchowskich (Teatr)
8. Św. Zofji 5.
9. Persenkówka Elektrownia.
10. Listopada 1.
11. Persenkówka-Tartak.
12. Lindego 9.
13. Gródecka 127.

Posiada stale na składzie towary spożywcze pierwszorzędnej jakości. — Wypłaca corocznie Członkom zwroty od zakupów. —
Przy większych zamówieniach bezpłatna dostawa do domu

Na św. Mikołaja
okazyjnie poleca **OBUWIE**

praktyczne i luksusowe, damskie, męskie i dziecinne oraz wielki wybór ciepłych pantofli, śniegowców i kaloszy **tylko** u znanej z solidności firmy **KRACH** HALICKA 15. tanio bo w podwórzu

SPECJALISTA CHORÓB OCZNYCH
Dr. ADOLF ARNOLD
osiadł w SAMBORZE w Nowym Gmachu Kasy Chorych ord. 9—1 i 3—6.

Dr. JULJUSZ ARDEL
ordynuje jak dawniej.
Leczenie: lampą kwarcową i djatermją.
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5. — TEL. 19-62.

Marja Kelles - Krauzowa
udziela lekcji fortepianu, przedmiotów teoretycznych i przygotowuje do egzaminu państwowego.
Zgłoszenia przyjmuje od 12—2 i 5—7
ul. Łozińskiego 6.

Nowości Nowości
Na Gwiazdkę i św. Mikołaja

H. ALLORGE:
WALKA ŚWIATÓW
Powieść fantastyczna. Tłum. W. Topolnickiego. Ilustracje S. Norblina. Brosz. 4.60, w kart. 6·—

K. A. CZYŻOWSKI:
JIM ŻEGLARZ
Powieść egzotyczna. Ilustracje Z. Grabowskiego. — Brosz. 4·60, w kart. 6·—.

Z. URBANOWSKA:
RÓŻA BEZ KOLCÓW
Powieść tatrzańska. Dwa tomy. Każdy brosz. zł. 6·40, w kart. 7.80.
Nowości te są dalszymi tomami znanej Bibljoteki Iskier.

Dawniejsze tomy Bibljoteki Iskier:

J. Marcinkowska: **W upalnem sercu Wschodu**. Wrażenia z podróży. Brosz. zł. 4.20, opr. 6·—
J. H. Fabre: **Szkodniki**. Brosz. zł. 4.50, opr. . . . . . 6·—
J. H. Fabre: **Nasi sprzymierzeńcy**. Brosz. 4.50, opr. . . . . . 6·—
B. Ostrowska: **Bohaterski Miś**. Wyd. IV. w druku . . . . . —
K. A. Czyżowski: **Szalony lotnik**. Powieść fantastyczna. Brosz. zł. 3·—, opr. . . . 4·20
B. Merwin: **Dwunastka**. Dwanaście nowel pisarzów obcych. Brosz. zł. 3·—, opr. . . . 4·20
W. Scott: **Kwintyn Durward**. Powieść. Brosz. zł. 5·40, kart. 6 80
A. Pisuliński: **Szlakiem słonia afrykańskiego**. Wrażenia z podróży po Afryce. Brosz. zł. 5·50 kart. . . . . . 7·—
K. Dickens: **Dawid Copperfield**. Powieść. Brosz. 5·40, kart. 6 80
W. Scott: **Talizman**. Powieść Brosz. zł. 3·90, kart. 5 40
Z. Sosnowski: **Życie w akwarjum**. Brosz. zł. 5·60, kart. . . . . 7·—

Żądać we wszystkich księgarniach.
Nakład: S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS.
Lwów, Czarnieckiego 12. Warszawa, Nowy Świat 59.

KILIMY
WYROBY KOSZYKARSKIE
ZABAWKI w wielkim wyborze
ŁOWICKIE kapy na łóżka stoły i t. p.
Sztuka Ludowa, Figury terrakotowe
poleca najtaniej
Kopernika 11. TEL.: 26—09 Ludwik HEGEDÜSS

Kursa Samochodowe
zawodowe i amatorskie - ul. Mickiewicza 28 wpisy codziennie w kancelarji kursu między 11—1 i 3—6 popołudniu.
Nowy kurs rozpoczyna się 15-go grudnia 1927.

Najlepsze cukry i ciastka
oraz podarki na
ŚW. MIKOŁAJA
dostaniesz w cukierni
Mieczysława BACHMANA
LWÓW, SŁOWACKIEGO 8.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496